Dodatek do „Młodzi Idą"

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok 1 | Łódź – Warszawa | Nr 6



Tenis musi być demokratyczny

Utarło się powiedzenie, że tenis jest sportem arystokratycznym. Zdaniem naszym, jest to zupełnie błędne postawienie sprawy. Być może, że powstało ono na tle kosztowności tej gałęzi sportu. Istotnie, aby grać w tenisa, trzeba mieć sporo pieniędzy. Rakiety, piłki, kostiumy, nie mówiąc już o kortach – to wydatek, na który nie każdy może sobie pozwolić. Z drugiej strony biały sport jest tak pożyteczny dla młodzieży, że należy szukać dróg, aby udostępnić tenis jak najszerszym masom.

Zastanówmy się – jakby tego dokonać? Przede wszystkim sprawa sprzętu. Dziś w demokratycznej Polsce zagadnienie to chyba da się rozwiązać. Upaństwowienie fabryk sprzętu tenisowego, które znajdują się w Polsce, staje się koniecznością. Pewną część sprzętu należy przydzielić bezpłatnie – czy też po cenach ulgowych młodzieży, która zobowiąże się do przeprowadzenia racjonalnego treningu. Budową kortów tenisowych winno zająć się państwo. Przy szkołach, uniwersytetach czy fabrykach należy budować place tenisowe.

Gdy spopularyzujemy tenis – nikt nie powie, że jest on „arystokratycznym". Zresztą możemy stwierdzić, że sport ten ostatnio bynajmniej nie był w Polsce dla wybrańców. Nasi czołowi gracze rekrutowali się ze sfer pracujących, a niektórzy z nich przeszli drogą od chłopca do zbierania piłek, aż do mistrzowskich laurów.

Jeden z czołowych graczy Ameryki – Polak z pochodzenia – Parker-Pajkowski, był również chłopcem do podnoszenia piłek. Tłoczyński, czy siostry Jędrzejowskie, podczas wojny zajmowały się fachem kelnerskim.

Polski Związek Tenisowy przed wojną zdawał sobie sprawę, że tenis należy kierować na tory jak najbardziej demokratyczne. Niestety, realizacja zamiarów trafiała na trudności. Tak np. Związek organizował turnieje dla zbieraczy piłek. Jako nagrodę dawano rakiety. Związek popierał również wyszkolenie juniorów. Obecnie doszły nas wiadomości, że dzisiejsze władze tenisowe nawiązały już kontakt z kuratorium szkolnym celem spopularyzowania tenisu wśród młodzieży szkolnej. Zamiary Związku, a mowa tu o okręgowym w Łodzi, zasługują na pochwałę.

Jest jeszcze ważna sprawa, która może zdecydować o rozwoju tenisu w szerz. Chodzi tu o rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Polski, które być winny bezwarunkowo przywrócone. W ten sposób tenis nie będzie jedynie grą indywidualną, ale i zespołową. Każdy klub tenisowy byłby zobowiązany wystawić drużynę, składającą się co najmniej z trzech singlistów, dwu tenisistek, dwu debli, jednego miksta oraz dwu juniorów. Ten zespół, który nagromadzi największą ilość punktów – zdobywa mistrzostwo Polski.

Przed wojną istniały u nas podobne rozgrywki, ale Związek nie potrafił ich dobrze zorganizować. Mistrzostwa kulały i zadko doprowadzano je do końca. Dobe chęci rozbijały się nierzadko o stronę finansową. Imprezy były deficytowe, a przejazdy sportowców zbyt drogie. Należałoby się zastanowić, czy w przyszłości podróże graczy na zawody nie powinny się odbywać całkowicie gratisowo.

Jak z powyższego wynika, przed naszym Związkiem Ogólnopaństwowym stoją ważne zadania. Wiemy, że nie są one łatwe do zrealizowania. Jeśli jednak Związek potrafi pokonać przeszkody, będziemy wówczas mogli śmiało powiedzieć, że tenis przestał być „sportem arystokratycznym".

K. Gryżewski

Warszawa powraca do wielkich tradycji

Piłkarze stolicy remisują ze Śląskiem 3:3

WARSZAWA, dn. 15.8.45. Los obszedł się łaskawie z meczem Śląsk — Warszawa, gdyż przerwał na czas jego trwania potoki deszczu, zalewające zrujnowane miasto przez cały dzień. Stadion wypełniło 12.000 osób, które obsadziły wszystkie możliwe do siedzenia miejsca widowni — pozbawionej krzeseł. Na wale wprost trybun, pozostali już tylko najwięksi zapaleńcy.

Drużyny wystąpiły w nast. składach:



Reprezentacja Śląska, która wygrała z zespołem Łodzi i zremisowała z Warszawą.

Fot. Wytw. Film.

ŚLĄSK: Madejski, Szpandel, Ziaja, Sumara, Bomba, Gałkowski, Hogendorf, Ziemba, Bożek, Matias, Buczma.

WARSZAWA: Burkacki, Szczepaniak, Gierwatowski, Malaczewski, Brzozowski, Kopeć, Wypijewski, Stańczuk, Odrowąż, Górski, Olszewski.

STOLICA ATAKUJE.

Gospodarze rozpoczynają w dużym tempie. Następuje seria strzałów Odrowąża i Górskiego, w 7, 8 i 9 min.; złapanych przez Madejskiego. Wypijewski marnuje podania Malaczewskiego, oddając je bez namysłu do środka. Atak idzie środkiem, gdzie Odrowąż pełni rolę wybiegającego łącznika, a nie kierownika akcji. Strzał Stańczuka trafia w 16 min. w górną poprzeczkę. Dopiero w 20-ej min. Śląsk przedziera się na pole Warszawy i następuje strzał Bożka, ładnie złapany przez Burkackiego. Natychmiast po tym musi podobnie interweniować Madejski. Gra się ożywia; sytuacje zmieniają się szybko, pod obydwiema bramkami. W 28 min., po centrze Olszewskiego, Stańczuk przenosi głową. W 30-ej min. Wypijewski, wystawiony przez Odrowąża, strzela ostro z kilkunastu metrów, ale Madejski łapie. Śląsk w ciągu paru minut gości na polu Warszawy ale zyskuje tylko dwa wolne — zmarnowane.

Zbliża się koniec połowy. W 42 min. Burkacki robinsonadą pod nogi Bożka ratuje krytyczną sytuację. Zaraz po tym piłkę wybitą na skrzydło łapie Olszewski, ciągnie, podaje w tył Odrowążowi, a ten strzela celnie, ale lekko w prawy róg. Interwencja Madejskiego jest spóźniona. Warszawa prowadzi 1:0. Połowę kończy róg dla Śląska.

„BOŻEK" ŚLĄSKA.

W tej części gry Warszawa była drużyną lepszą: więcej atakowała, skuteczniej broniła się. Gdyby nie kilka strzałów w słupek — wynik mógł brzmieć 3:0 dla gospodarzy. Śląsk wyglądał blado. Był niepewny w obronie, a napad nie zdobył się na żadną akcję konstrukcyjną.

Druga połowa rozpoczyna się niemal od wyrównania. W 3 min. Bożek dostaje piłkę z prawej strony i szpicem kieruje ją w siatkę, tuż przed wybiegającym Burkackim. 1:1. Warszawa próbuje odrazu odwetu. Odrowąż dwukrotnie przedziera się naprzód, ale jest skutecznie hamowany przez obrońców. Trzeci jego wybieg zatrzymany jest „hakiem" z tyłu. Wolny w 10 min. idzie na aut.

Do 15 minut Warszawa jest ciągle w ofensywie. W 16-ej — piękny, daleki strzał Bożka szczęśliwie łapie Burkacki, zastawiony tłumem graczy. W 20 min. sędzia dyktuje rzut karny dla Warszawy za nastrzeloną rękę i Odrowąż lokuje piłkę w rogu — 2:1. Teraz, podniecony Śląsk dochodzi więcej do głosu. W 24 min., po rogu Buczma zdobywa wyrównanie — 2:2. Zaraz potym Szczepaniak daje się (jedyny raz) minąć Matiasowi, który zresztą zarabia dla Śląska tylko róg — zmarnowany. Odrowąż ładnie drybluje, a brak mu już sił do dokończenia akcji.

NA BOISKU... MILICJA.

Jako riposta tego następuje piękny bieg solowy Bożka i strzał z 30 mtr. między obrońcami Warszawy, w sam róg bramki — 3:2 dla Śląska. Dzieje się to w 32 minucie. Jeszcze raz trafia Stańczuk w poprzeczkę, jeszcze raz Śląsk marnuje rzut wolny. W 40 min. Odrowąż jest w przeboju i zostaje gwałtownie pozbawiony piłki. Rzut karny wątpliwy raczej, ale sędzia go dyktuje. Śląsk schodzi ze swego pola i Górski strzela do pustej bramki — 3:3.

Drużyny skupiają się na środku boiska, otoczone tłumem widzów, który rozpędza uzbrojona milicja. Pada nawet strzał z karabinu. Ktoś przekonał Ślązaków, aby podjęli grę do końca. Wracają na pozycję. Jeszcze 3 minuty i koniec.

WNIOSKI.

Widowiskowo, mecz dostarczył sporo emocji, ale poziom gry daleki był od dobrej klasy przedwojennej. Jeden z weteranów piłki wyraził się, że tak walczył kiedyś ŁKS. ze Śmigłym. Technika graczy niby duża, zasada gry zespołowej rozumiana, ale zastosowanie tych umiejętności — słabe.

Najlepszym na boisku był bezwątpienia Szczepaniak. Mało ustępował mu Gierwatowski. Tu dalej wymienić trzeba Malaczewskiego, b. pożytecznego w pomocy. Odrowąż powinien mieć dobrego śr. napastnika, któryby umiał wykorzystać jego talent przebojowy. Wypijewski w ataku, starał się szybko pozbyć piłki. Burkacki pozwalał sobie na zbyt ryzykowne wybiegi.

Śląsk miał dwu Lwowian: asa repr. Polski Matiasa i „dorabiającego" się przed wojną — Sumarę. Ten ostatni osiągnął swój cel i był chyba najlepszym graczem w zespole gości. Matias nigdy nie był łącznikiem. Najlepsze gry miał na śr. napadu (np. w Paryżu z Ligą 5:1); i tam też powinien grywać. Wypadł blado. Lepszym okazał się Bożek, strzelec dwu bramek. Wogóle Ślązaków cechowało umiejętne rozłożenie sił, dzięki czemu po przerwie górowali.

Sędzia Łazarewicz miał tę zaletę, że nie zmieniał swych błędnych decyzji. Ale popełnił parę omyłek, które wpłynęły na wynik. Remis 3:3 nazwać trzeba mimo to sprawiedliwym odzwierciedleniem sił.

(M. S.)

Olimpiada na horyzoncie

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Londynie zebranie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na którym oznaczy się czas i miejsce przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

Jak wiadomo, Olimpiada w 1940 r. miała się odbyć w Helsinkach, a w 1944 r. projektowano ją w Rzymie lub w Londynie.

Pisarski — Szymura

Mecz Szymura Pisarski został zakontraktowany i odbędzie się w ramach zawodów pięściarskich, które odbędą się w Łodzi w dniu 18 bm. o g. 17,30 na Stadionie ŁKS-u. W zawodach tych weźmie udział 3 zawodników poznańskich. Projektowane zestawienie par jest następujące: Stolecki — Kamiński, Komar — Czarniecki, Mazur — Michalak, Durkowski — Krakowiak, Olejnik — Sobczak (Poznań), Rychtelski — Błotnicki, Niewadził — Jarecki (Poznań).

Największe zaciekawienie budzi spotkanie Szymura — Pisarski, ci dwaj reprezentanci polscy jeszcze dotychczas nigdy nie spotkali się na ringu.

Banasiak, popularny bokser łódzki zwany „Wojna", powrócił przed trzema miesiącami z Niemiec do Łodzi. Banasiak stracił podczas powstania 16-letniego syna w Warszawie. Posiada jeszcze 14-letniego, którego pragnie wychować na pięściarza.

Banasiak był obecny na ostatnich zawodach w Łodzi i tak się zapalił, że zapowiedział swój start w przyszłych mistrzostwach Łodzi.

Taborek, czołowy bokser łódzki, został aresztowany pod zarzutem współpracy z okupantem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Mecz lekkoatletyczny Kraków–Łódź został ostatecznie zakontraktowany i odbędzie się w Łodzi w dn. 25 i 26 sierpnia rb.

Warsz. Okr. Zw. Lekkoatl. proponuje rozegranie meczu międzymiastowego Łódź–Warszawa w Łodzi w dniach 8 i 9 września rb.

Stara gwardia obok młodych

Lekkoatletyka w Krakowie

Kraków, w sierpniu.

O ile piłkarze krakowscy, w okresie okupacji nie zaniechali treningów, o tyle lekkoatleci nasi zapadli w letarg, po którym zaczynają budzić się z powrotem do życia. Lekkoatletyka po raz pierwszy w historii sportu krakowskiego zaczyna konkurować z piłkarstwem i obok pływactwa jest tym działem sportu, który ściąga widownię i pozyskuje sobie zwolenników.

Niestety, okres niewoli przyniósł w gronie naszych najlepszych z bieżni **niepowetowane straty.** Zginął z rąk siepaczy hitlerowskich młody profesor **M. Lubaczewski,** za którego sprawą garnęła się młodzież szkolna do tej królowej sportu, jaką jest lekkoatletyka. Zginął bohaterską śmiercią żołnierza w walce pod Pszczyną najpopularniejszy lekkoatletą Cracovii **Wacław Soldan;** tragiczną śmiercią już w drodze powrotnej z Oflagu zginął doskonały tyczkarz **Kluczewski.** Poza tym nie ma znakomitego długodystansowca **Fijałki,** (zwycięzcy w roku 1939 w biegu ulicznym „przez Berlin"), który przez Węgry dostał się do Anglii – zaś o **Garnuszewskim** wiadomo tylko tyle, że złożył w Warszawie tajny egzamin doktorski i wyjechał niewiadomo dokąd.

Zjawili się natomiast na bieżniach i skoczniach **Jastrzębski, Haspel, Posuch, Dudek, Kacerz, Ściężor,** a obok nich wielu młodych utalentowanych zawodników, którzy rozegrali już szereg zawodów wewnętrzno i międzyklubowych, oraz pierwsze mistrzostwa okręgu.

Z osiągniętych wyników zasługują na uwagę czas **Jastrzębskiego** na 1.500 4:24,3 dalej wyrównany poziom setki (11,5), który osiągnęli **Puzio, Cholewa i Wawrzkiewicz, Makowski,** – na 200 – 23.9, osiągnięty przez **Wawrzkiewicza,** – dobry wynik **Skawiny** w skoku wzwyż 1.75.5 i wdal 6,22 oraz skok o tyczce **Bochenka** 3.04. W tej ostatniej konkurencji wynik oczywiście zostanie poprawiony w niedługim czasie, gdyż po kilkuletniej przerwie pojawił się znowu **Morończyk,** który startować będzie w barwach AZS-u.

Pierwsze mistrzostwo okręgu po wojnie, rozegrane w dniu 17 czerwca zdobyła **Cracovia,** przed **Akademickim Związkiem Sportowym i S. N. P. T. T.** Zakopane. Na starcie zjawiło się 147 zawodników z 9 klubów Krakowa i prowincji. Liczny udział zawodników prowincjonalnych zwłaszcza podhalańskich jest nader dodatnim objawem, tym bardziej, że zarówno S.N.P.T.T., jak i Wisła zakopiańska uplasowały się na czołowych miejscach zdobywając punkty dla siebie głównie w rzutach. **Zawodnicy Cracovii dominowali w biegach krótkich i długich, Akademicy w skokach a zakopiańczycy ze Szlagorem na czele w rzutach.** W biegach średnich doskonale wypadli **Krym** z zakopiańskiej Wisły i **Mleko** z Okocimskiego Klubu Sportowego (Brzesk).

Lekkoatletki krakowskie zdołały rozegrać już również pierwsze mistrzostwo Okręgu. Robotniczy Klub Sportowy Legia wygrał je z kolosalną przewagą punktową, uzyskując 193 punkty przed Wisłą 63 pkt.

Utalentowana zawodniczka Legii, Mitan, uzyskała sama dla swych barw 35 pkt. zwyciężając m. in. w biegu na 60 m, w skokach w dal (z miejsca i rozbiegiem).

Doskonale zapowiadają się lekkoatleci Wisły, której sekcja liczy 200 członków; wybijają się tam sprinterzy: Cholewa i Cisowski (obaj piłkarze 1-ej drużyny) wszechstronny Filek I (także piłkarz pierwszej jedenastki) a wśród pań: Legutko i Trznadel.

Na specjalną wzmiankę zasługuje praca klubu **„Głuchoniemych". Zawodnicy tego klubu biorą liczny udział w każdych zawodach i choć nie uzyskają żadnych specjalnych „lokat" to jednak odznaczają się wielką ambicją, której wyrazem jest start boso, gdyż biedny klub nie może sobie pozwolić na zakup sprzętu lekkoatletycznego.**

Habzda Stanisław

AKS – ZZK = 3:3 (0:1)

Drużyna b. mistrza Polski remisuje w Łodzi

AKS: Andrzejewski II; Katryniuk, Pawelczyk; Szatan, Andrzejewski I, Szmidt; Kusz, Kulik, Pochopin, Pytel, Buchczyk.

ZZK: Depczyński; Kudelski, Mikołajczyk; Stolecki, Kowalski, Jóźwik; Plebańczyk. Korporowicz, Sołtyszewski, Koczewski, Kołodziej.

Sędziował: ob. Przygoński. Widzów ponad 2.000.

Był taki okres gry, kiedy jedenastka Śląska przypominała chwilami. iż kiedyś ich zespół dzierżył prymat w piłkarstwie polskim. Działo się to w pierwszych 20-tu minutach drugiej połowy, kiedy goście rzucili się do walki z ferworem i zdecydowaną wolą zwycięstwa. Składnie szły kombinacje lewej strony napadu. trójka pomocy bez zarzutu kryła atak przeciwnika. zastosowano grę półgórną dzięki czemu piłka nabrała szybkości i trafiała celu. Ale i w tym okresie uwidaczniała się impotencja strzałowa. Bomby Póchopina dziurawiły powietrze do koła bramki, samej jej jednak ani przez chwilę nie zagroziły.

Raziła w drużynie Chorzowskiej powolność z jaką walczono o piłkę. Piątka ofensywna w pierwszej zwłaszcza połowie nie potrafiła przeprowadzić skutecznej akcji. Ataki rwały się na przedpolu bramkowym, zrzadka dochodziło do strzału. Ciężar gry utrzymywały formacje obronne, gdzie Szatan pracował z regularnością i pracowitością maszyny. Parze obrońców brak długich wyswobadzających wykopów. Bramkarz Andrzejewski mógł obronić rzut karny, poza tym bez zarzutu.

Głównym mankamentem drużyny łódzkiej był brak kondycji. W pierwszej połowie cała jedenastka pracuje na pełnych obrotach. Wybija się szybko zdecydowana gra trio pomocników. Składnie kombinuje atak, każda akcja Koczewskiego nosi w zarodku gola. Ale starczyło tego tylko na 45 minut. Po przerwie Kolejarze opadli z sił. Ratuje Łodzian przed porażką niezmordowany Koczewski. który przejął na siebie rolę kierownika napadu. Cóż kiedy ani Plebańczyk, ani tym bardziej prawa strona nie może wyzwolić się z pod opieki pomocników przeciwnika. Druga bramka Koczewskiego jest wynikiem desperackiego przeboju, w którym driblingiem wypracował pozycję do strzału.

Depczyński w bramce wypadł o klasę lepiej niż w niedzielę.

PRZEBIEG GRY.

Zaczynają Ślązacy. Wymiana piłek na połowie. kilka niezdarnych biegów po grzeskim boisku. nagły atak kolejarzy przynosi ze strzału Korporowicza pierwszą bramkę. Gospodarze atakują żywo o ile pozwala na to rozmokły grunt. Ślązacy ograniczają się do sporadycznych wypadów trójki: Pochopin — Pytel — Buchczyk. Pod koniec pierwszej części meczu gra się wyrównuje.

Po przerwie chorzowianie przejmują inicjatywę. napad ich inicjuje szereg groźnych akcji, ale dopiero w 18 min. Buchczyk zdobywa łatwą do obrony bramkę. 2 minuty później ten sam pięknym strzałem zdobywa prowadzenie. Ślązacy przeważają. W 32 min. Koczewski mija driblingiem parę obrońców i plasuje piłkę w siatce. W 38 min. po rogu bitym przez Kołodzieja. sędzia dyktuje rzut karny, za problematyczną rękę Katryniuka. Kowalski zamienia go na 3 bramkę dla swych barw. Natychmiastowa riposta A. K. S. przynosi im wyrównanie ze strzału Buchczyka. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem ataków solowych gości i wypadów najlepszego w drużynie Łodzian — Koczewskiego.

W. Kar.

Mecz Paolino – Wasiak w Mathausen

Czortek na białym koniu opuścił obóz koncentracyjny

Redakcję „Przeglądu Sportowego" odwiedził znany adwokat łódzki Jerzy Wolski, który niedawno powrócił z Mathausen. W tym samym co on baraku w obozie, na sąsiedniej pryczy, sypiał znakomity nasz bokser Antoni Czortek, z którym Wolski prowadził często długie rozmowy o sporcie.

Poniżej zamieszczamy urywki z pamiętnika mec. Wolskiego. Dla miłośników boksu, ich treść jest wręcz sensacyjna.

Brutalne elektryczne światło zalewa barak. Antoni Czortek śpi, a obiecał dokładnie opowiedzieć spotkanie Wasiaka z Drwalem Baskijskim (Paolino), które miało miejsce jeszcze przed moim tu przybyciem.

Wczoraj znów widziałem Paolino, boksera, który w swoim czasie ubiegał się o tytuł mistrza świata. Taszczył ćwiartkę cielaka do swojej kuchni. Czasami zazdrość mnie bierze, że to nie ja jestem „Wielkim Capo kuchni". Ach, najeść się do syta. Najeść się! Najeść się, jak... Paolino.

– Auf, auf!

Rozlegają się głosy fukcyjnych. Z pod brudnych obszarpanych koców wyłaniają się ostrzyżone krótko głowy. Antek zerwał się na równe nogi, ale na mój mecz muszę czekać znów cierpliwie.

...Wreszcie doczekałem się, Czortek siedzi na pryczy obok swego wiecznego kamrata Franka Pawlika i opowiada:

– Wasiak chciał koniecznie walczyć z Drwalem (Paolino), tak sobie postanowił i koniec. Ale Drwal nie zdradzał jakoś ochoty do walki i wykręcał się. Wreszcie żeśmy wszyscy ustalili termin walki i Paolino ociągając się, ostatecznie przystał.

Zebrało się moc więźniów. Władze dały przyzwolenie. Wasiak w doskonałym humorze czekał w swoim kącie. Paolino był zdenerwowany i blady. Wyraźnie się bał. Spotkanie trzyrundowe na zasadach amatorskich. Wasiak, od razu naskoczył na Hiszpana, ale nadział się na kilka kontr i zaczął walczyć ostrożnie. Pierwsza runda bez rezultatu. Paolino wyraźnie badał możliwości Polaka.

W drugiej rundzie słynna prawa Drwala, dała o sobie znać. Wasiak trochę zamroczony idzie kułczowo do zwarcia. Stary rutyniarz Paolino punktuje.

W trzeciej Wasiak trafia doskonale prostym w nasadę nosa. Paolino wyraźnie speszony, długo nie atakuje. Pod koniec rundy Polak słabnie i ostatecznie Hiszpan zwycięża. Paolino serdecznie winszował dużo lżejszemu Wasiakowi i zaraz poszedł do kuchni, skąd przyniósł wielki kawał gotowanej kiełbasy.

...Są już Amerykanie, powtarzam to po raz setny i będę ciągle powtarzał. Jakie to było śmieszne, kiedy ten miły Czortek wybiegł z obozu a po dwu dniach powrócił na białym koniu... Pytałem się skąd wyfasował takie piękne zwierzę. Ale tylko się śmiał i nic nie chciał powiedzieć, a w kilka dni znikł z obozu wraz ze swym rumakiem.

Od mec. Wolskiego dowiedzieliśmy się, że w Mathausen przebywali piłkarze Artur i Rinké. W laboratorium obozowym pracował znany ongiś biegacz AZS-u warszawskiego Feliks Malanowski.

E. T.

Spotkanie tenisowe Kraków — Warszawa zakończyło się druzgocącym zwycięstwem Krakowa 13:1. Na drużynie warszawskiej znać było wyraźnie brak treningu. Jedyny punkt reprezentacji stołecznej zdobyła Zofia Jędrzejowska 7:5; 0:3. W drugim secie Szerewcowa na skutek ataku serca skreczowała. Do najciekawszych należało spotkanie Olejniszyna z Bełdowskim. Po pierwszym secie wygranym przez Olejniszyna 6:3, w drugim Bełdowski prowadził 4:0. Wtedy Olejniszyn doskonałą bezbłędną grą zdobywa 6 gemów z rzędu, zapewniając sobie seta i zwycięstwo.

Zakopane 12.8. W Zakopanym odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Podhalańskiego zorganizowane przez S.N.P.T.T. z udziałem. Wisły (Zakopane) i S.N.P.T.T. Zamiejscowe drużyny nie stawiły się. Organizacja bardzo dobra, zainteresowanie duże. Ciekawsze wyniki: 100 m. — Chlebiński K.K.S. 12 sek. 200 m. — Chlebiński 25,6 s. 1.500 m. — Niemczyk N.S.P.T.T. 4,37. Skok w dal Szlagro N.S.P.T.T. 6,3 m. Rzut kulą Szlagor 10,85 m. Dysk Hyc 31,25.

W ramach święta pływackiego, odbyły się w Częstochowie zawody pływackie. Wyniki na ogół słabe. W meczu piłki wodnej rozegranym pomiędzy WKS Orzeł a KS Ośrodek, wojskowi przy stanie 2:0 dla Ośrodka niezadowoleni z werdyktu sędziowskiego opuścili basen.

MISTRZOSTWA ZSRR.

Moskwa, tel. wł. — W Leningradzie odbył się mecz piłkarski z serii rozgrywek o mistrzostwo ZSRR pomiędzy zespołami „Zenit" (Leningrad) a drużyną Centr. Domu Czerw. Armii (Moskwa). Spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

Wydajna praca pływaków łódzkich

W dniach 4 i 5 sierpnia br. kiedy cała sportowa Łódź obserwowała zmagania piłkarzy i lekkoatletów, na pływalni K. P. „Zjednoczone" odbywały się zawody o mistrzostwo Łodzi w pływaniu i skokach.

I szkoda wielka, że tylko garstka widzów była świadkiem tej pięknej imprezy. Sport pływacki, jeden z najzdrowszych, najwszechstronniej rozwijających organizm człowieka śpi u nas jeśli chodzi o publiczność.

Miejmy jednak nadzieję, że to się zmieni, iż już wkrótce sport pływacki zdobędzie sobie, przez masowe uprawianie pływania, prawo obywatelstwa.

Wracając do wyników sportowych mistrzostw były one naprawdę dobre. W chwili obecnej Łódź może poszczycić się kilkoma najlepszymi w Polsce. I tak Idzikowska A. na 100 m styl. klas. czasem 1:40.7 — Opolski Z. na 100 m styl. dow. 1:10,3 oraz Majchrzak E. w skokach z trampoliny z 100.55 pkt. (program olimpijski) są najlepsi, choć nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Trenują sumiennie, dążąc do poprawy swych wyników.

Dawidowiczówna T. w klasycznym zbliża się do klasy mistrzowskiej. Młoda zaledwie 15 lat licząca pływaczka rokuje wielkie nadzieje. Pływactwo polskie będzie miało z niej następczynię Jarkulisz-Niedobęckiej czy Volks-Bollówny. Powinna je prześcić.

Jera Włodzimierz, Mrówczyński K. w stylu dowolnym. Kwiatek Z. i Dąbrowski K. w klasycznym, Downarowiczówna I. i Witkowski S. w skokach z trampoliny są już dziś mocnymi punktami pływackiej Łodzi. Pozostali zawodnicy, a jest ich coraz więcej pracują gorliwie na treningach związkowych nad poprawą stylu i klasy.

Nie widzieliśmy jeszcze pływaków K.S.Z.O. z Ostrowca Kieleckiego. Jak mnie dochodzą jednak wieści i tam praca wre. Przed wojną K.S.Z.O. miało w swych szeregach reprezentantów Polski (Kierysz i waterpoliści). W sumie pozycja Łodzi w pływaniu jest mocna, a ponieważ i władze Ł.Z.P. z ob. Duniakiem wice-prezydentem m. Łodzi, jako prezesem na czele obiecują nam wiele imprez w najbliższym czasie, o poziom pływania w Okręgu Łódzkim możemy być spokojni.

E. M.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI.

W Krakowie ukontynuował się Polski Związek Tenisowy, w składzie osobowym: Prezes: A. Olchowicz. wiceprezesi: Briesemeister (Warszawa). dr. Potuczek (Kraków), dr. Skulicz (Śląsk). sekretarz: dr. Fraczkiewicz (Kraków). skarbnik dr. Szembek (Kraków), członkowie Zarządu: dr. Brodkiewicz. Szaraucówna. Herbst (Kraków). Komisja Sportowa: Kpt. związkowy F. Dziuba (Kraków) zastępcy dr. Fraczkiewicz (Kraków), Gerych (Warszawa).

W skład nowego zarządu weszła większość doświadczonych działaczy tenisowych co daje rękojmię rozkwitu tej gałęzi sportu w Polsce.

Zebranie uchwaliło rozegranie Mistrzostw Polski w Sopocie w dniach 23 — 26 sierpnia. Do mistrzostw zostaną w tym roku. w drodze wyjątku, dopuszczeni juniorzy do 21 roku życia.

Zdaniem naszym, zorganizowanie już w tym roku zawodów o tak poważną stawkę jak mistrzostwo Polski jest przedwczesne. Czy nie wystarczyłoby, dajmy na to, zorganizowanie turnieju o Mistrzostwo Wybrzeża? Jasne, że w związku z brakiem sprzętu i wielu innymi trudnościami. które są powszechnie znane. zawodnicy, nie mogą startować dostatecznie przygotowani. Nadto szereg naszych zawodników nie powróciło jeszcze z obozów w Niemczech.

Jest już przecież z góry przesądzone, że mistrzami Polski na r. 1945 zostaną Hebda i Jadwiga Jędrzejowska.

Rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej. na stadionie w Zduńskiej Woli między drużynami R. K. S. „TUR" Zduńska Wola i R. K. S. „Skra" Bałuty Łódź z wynikiem 2:0. Gra zespołu łódzkiego spotkała się z uznaniem widowni Zduńskiej Woli.

W Zgierzu odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużyną Centr. Szkoły Ofic. Pol. Wych. a miejscową Borutą. Zwycięstwo odnieśli przyszli oficerowie w stosunku 5:0 (3:0). Bramki strzelili Jung 2. oraz Bednarski, Cesarz i Stelmach po jednej.

NIEDYSKRECJE BOKSERSKIE.

Zapłatka Józef, jeden z naszych najlepszych sędziów pięściarskich ukończył w Łodzi kurs dla kandydatów na kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i otrzymał drugą lokatę. Poznańczyk zostanie przydzielony do Ministerstwa Aprowizacji w Warszawie.

Majchrzycki, według świeżo otrzymanych informacji, od osoby przybyłej z obozu w Murnau, pozostaje nadal w Rzeszy. Poznańczyk podczas pięcioletniego pobytu w „oflagu" ani na chwilę nie przerwał zaprawy pięściarskiej i trenował wielu swych współtowarzyszów niedoli, a podobno odkrył nawet wiele talentów.

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—04924 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.